

SŁOWO

WILNO, Czwartek 3 grudnia 1931r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRONUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 88259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rekwizytów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 BARANOWICZE — ul. Szepetyńskiego — A. Laszuk.
 DĄBROWICZE (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEŃCIE — Słupki tytoniowy — S. Zwierzyski.
 KLECK — Słupki tytoniowy — S. Zwierzyski.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEMIECZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałowski.
 N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 USZMIANA — Księgarnia Spółd. Nnucz.
 PIRSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Mielnicy Sokołowej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
 ST. ŚWIECIANY — M. Lewin-Błaz. Gazetowa, ul. S. Awaśki.
 WIELKIE POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, S. Jankowski.
 WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.



W naszym artykule z piątku 27 listopada pisaliśmy: „Jeśli chcemy dobrze zorientować się w wypadkach, to śledząc ruchy wojsk japońskich i chińskich, musimy uważać, wzdłuż jakiej narodowości drogi żelaznej te wojska się posuwają”. Powyżej zamieszczamy mapę, która różnymi kreskami oznacza koleje przebiegające przez Mandżurję, a więc koleje japońskie, sowieckie, chińskie, chińsko-japońskie i chińsko-angielskie. Czytelnik nie powinien odrywać oczu od tej mapki jeśli chce śledzić wypadki na Dalekim Wschodzie. Od piątku 27 listopada główne zainteresowanie przenosi się z Mandżurji północnej do Cin-Czao i Tien-Tsinu. Dotychczas akcja Japończyków rozwijała się wzdłuż kolei chińsko-japońskiej Syngaj-An-ganci (na naszej mapie krzyżyki mające oznaczać japońskość tej kolei tak są niewyraźne, że czytelnik może łatwo pomylić się i myśleć, że chodzi tu o kolej chińsko-angielską, otóż zwracamy uwagę, że jest to kolej chińsko-japońska). An-ganci jest to stacja kolejowa niedaleko Czikaru, które miasto przecina kolej sowiecka. Od Anganci rozpoczyna się kolej chińska do Koszanu, wzdłuż której Japończycy także operowali. Tutaj w północnej Mandżurji walczą Japończycy z armią (czytaj tłumem uzbrojonych ludzi) generała Ma, tutaj w północnej Mandżurji rozdziły się wszystkie plotki o przygotowywaniu przez Japończyków wojsk „białej gwardii” rosyjskiej, o możliwościach konfliktu z Sowietami. Tutaj rozwijała się akcja zawiądzania przez Japończyków Mandżurją północną.

Jak powiedzieliśmy od piątku uwagę naszą przykuwa raczej Cin-Czao. Czytelnika musimy w tym miejscu raz jeszcze przeprosić i wskazać mu, że na naszej mapce te Cin-Czao napisane jest bardzo niewyraźnie na linii kolei chińsko-angielskiej, która biegnie od

Mukdena na południowy-zachód do stacji Szanhajkuan, która jest granicą Mandżurji. W tym Cin-Czao Chinczy zaczęli koncentrować swe wojska obronne i Japończycy zaczęli przeciw temu Cin-Czao rozwijać operacje. Jednocześnie wybuchły walki w Tien-Tsinie, to jest w mieście położonym jeszcze bardziej na południowy-zachód. Na naszej mapce znajdujemy Tien-Tsin, za Szanhajkuanem i niedaleko Pekinu. Istotnie Tien-Tsin nie jest bardziej odległy od Pekinu, niż Lida od Wilna. Czytelnikowi znajdującemu się w wieku pozaszkolnym służymy informacjami, że Szanhajkuan to nie to samo, a raczej zupełnie co innego niż Szanaj, że od Szanajkuan biegnie wągłb Chin „wielki mur chiński”, czyli największa budowla na świecie, jedyny dzieło rąk ludzkich, które można zobaczyć nawet z księżycem. Po tej praktycznej wskazówce dla tych, którzy będąc na księżycu chcieliby się trochę na ziemi zorientować—przypomnijmy jeszcze, że Pekin, który za naszych czasów był stolicą Chin, dziś już tą stolicą nie jest, bo po-pierwsze Chiny jako kraj porządkowany w anarchii nie mają jednego rządu, po-dругie to co się rządem chińskim nazywa, przebywa w Nankinie.

Tien-Tsin jest więc położony za murem chińskim, stylu za Cin-Czao. Jest tam koncesja japońska, na którą według wersji japońskiej napadli Chinczy. Chinczy oczywiście twierdzą, że to Japończycy sami rozpoczęli kroki zaczepne, aby pod tym pretekstem nasać wojska z Japonii i brać wojska chińskie we dwa fronty.

Tyle o strategicznym położeniu na Dalekim Wschodzie. Jeśli chodzi o położenie polityczne, to przez te kilka dni nic się nie zmieniło. Sowiety nadal życzą sobie neutralności, a nawet z tryumfem ogłaszają, że właśnie teraz podpisali traktat z Japonią o wzajemnym dostarczaniu sobie pożytków poczynionych. Nawet propozycje: „weźcie jeszcze przeprosić i wskazać mu, że na naszej mapce te Cin-Czao napisane jest bardzo niewyraźnie na linii kolei chińsko-angielskiej, która biegnie od

my się sprowokować”. Trzeba otworzyć w tym miejscu dziennik z 1903 r. starego Kurapatkina, późniejszego głównodowodzącego na Dalekim Wschodzie i przeczytać, jak chciał on gdy był ministrem wojny ofiarować Japonii Koreję, aby dla Rosji zachować południową Mandżurję. W ciągu tych lat 27 jakież cofnięcie się Rosji, jakież postępy Japonii!

Liga Narodów jest dla nas zawsze tylko projekcją trzech mocarstw, pseudonimem współpracy politycznej Francji, Anglii i Niemiec. Ale są ludzie, którzy wierzą i chcą wierzyć, że Liga Narodów to samodzielne państwo, a przynajmniej samodzielna siła polityczna. Ci ludzie są bardzo zmartwieni, że Liga Narodów kompromitowała się i gotowi są nawet oburzać się na nią. — My się nie oburzamy, drażni nas hipokryzja Ligi Narodów, lecz nie fakt zrozumiał dla wszystkich, że anarchicznych Chin przed energiczną Japonią nie mają zamiaru bronić ani Anglija, ani Francja, ani Niemcy.

Oczywiście humorysta polityczny będzie się napawał ciągiem sprawdzanym przez Ligę Narodów, czy na Dalekim Wschodzie jest wojna, czy nie ma wojny. Armie marszerują, samoloty rzucają bomby, działa przechodzą z rąk do rąk, a Liga Narodów męczy się niepewnością, czy aby tam niema wojny. Przypomina to znaną anegdotę o małżonku, który mówił: „najgorsza ta niepewność...” Ale to są już rzeczy, jak powiedzieliśmy należące do humorystyki, nie do polityki. Politycznie nie zapominajmy, że Liga Narodów to pseudonim współpracy Francji, Anglii i Niemiec. Cat.

Utworzenie neutralnej strefy

Wojska chińskie wycofują się poza Wielki Mur

TOKJO. PAT. — Oficjalnie donoszą w sprawie utworzenia neutralnej strefy, że nietylko wojska chińskie powinny wycofać się poza Wielki Mur Chiński, lecz ponadto rząd Czang-Sue-Lianga winien również wycofać się z Czin-Czuo. Japonia proponuje, ażeby kontrolę nad neutralną strefą objął niezależny rząd w Mukdenie.

Projekt rezolucji Rady Ligi

PARYŻ. PAT. — Rada Ligi Narodów zaaprobowała projekt rezolucji, opracowany i przyjęty przez komitet redakcyjny. Po każdym paragrafie rezolucji następuje komentarz, napisany przez przewodniczącego Rady, a zaaprobowany uprzednio przez Radę Ligi.

Tekst rezolucji potwierdza moc obowiązującą rezolucji Rady Ligi z dnia 30 września r. b. i żąda, aby Chiny i Japonia przed sięwzięty odpowiednio kroki, umożliwiające wycofanie w krótkim czasie wojsk japońskich z terenu okupacji.

Rezolucja postanawia, że komitet studjów Dalekiego Wschodu będzie składać się z 5 członków. Chiny i Japonia będą w nim reprezentowane przez jednego asesora ze stron obu. Komisja ta będzie miała prawo w każdej chwili przedstawić Radzie Ligi swój raport, o ile będzie uważała, że którakolwiek ze stron naruszyła przyjęte zobowiązania. Przewodniczący Rady Ligi ma prawo zwołać nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi w każdej chwili.

W komentarzach do rezolucji Briand podkreśla, że Liga przywiązuje jak największe znaczenie do wycofania wojsk japońskich, z drugiej zaś strony czyni aluzję do konieczności zapewnienia ładu i spokoju i zwalczania bandytyzmu. Nie wymienia jednakże, kto winien dbać o to. Całość rezolucji będzie przyjęta przez Radę Ligi jednogłośnie.

ZBLIŻENIE POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE

MINISTER MARINKOVIC W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — Dzisiaj rano przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Marinkovic w towarzystwie małżonki, dyrektora departamentu politycznego jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Corovica, wraz z p. min. Marinkovicem przybył również do Warszawy poseł polski w Białogrodzie p. Gunther. Od granicy polskiej towarzyszyli p. ministrowi poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Jugostawii w Warszawie p. Lazarevic oraz radca ministerstwa spraw zagranicznych p. Sośnicki.

Na dworcu głównym, udekorowanym chorągiewami o barwach jugosłowiańskich i polskich, zgromadzili się na powitanie gościa m. in. p. min. Zaleski z małżonką, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, z p. min. Schaeztem, min. Szumlańskim i dyrektorem protokołu dyplomatycznego p. Romerem na czele.

UMOWY POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE

WARSZAWA. PAT. W dniu 2.XII o godzinie 12 min. 30 w Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się podpisanie porozumienia między Polską a Jugosławią o stosunkach naukowych, szkolnych i artystycznych. Powyższe porozumienie podpisał ze strony Polski p. minister spraw zagranicznych August Zaleski i p. minister

UROCZYŚCIE NIEZANEGO ŻOŁNIERZA

WARSZAWA. PAT. — Pan minister spraw zagranicznych Jugostawii Marinkovic złożył w dniu 2 grudnia o godzinie 12 min. 30 wieniec na grobie Niezanego Żołnierza. W czasie tej uroczystości obecni byli między innymi: gen. Zamorski, płk. Strzemiński, członkowie poselstwa jugosłowiańskiego z mi

PRZYJĘCIE U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

WARSZAWA. (Pat). O godzinie 13 min. 30 w sali Rycerskiej Zamku odbyło się śniadanie, na którym wziął udział p. Prezydent Rzeczypospolitej, prezes Rady Ministrów z małżonką, minister Marinkovic z małżonką, minister Zaleski z małżonką, poseł Jugostawii w Warszawie Lazarevic, mi

WZAJEMNE DEKOROWANIE

WARSZAWA. PAT. — W południe w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych nastąpiło wzajemne dekorowanie orderami polskimi i jugosłowiańskimi. Między innymi minister Marinkovic otrzymał order Orła Białego, poseł jugosłowiański w Warszawie mi

Przywódcy Centrolewu przed Sądem

WARSZAWA. 2.12 (tel. własny). — Od rana Sąd przesłuchuje posła Czapińskiego z PPS. Czapiński posługuje od 18 lat. Adw. Berenson: — Czy Pan zna tytuł „czarna broszura”?
 Świadek: — Znam. Jest to broszura, zawierająca interpelację wniesioną przed Sejmie w związku z Brześciem, pisana jest w trzech językach i zaopatrzona w krótki wstęp pióra Venderweide, znanego socjalisty.
 Adw. Berenson: — Czy ten wstęp pisany przez Venderweide, jest wymierzony przeciwko Państwu Polskiemu, czy też przeciwko rządowi polskiemu.
 Świadek: — Nie znam żadnych wystąpień Venderweide przeciwko Państwu polskiemu. Venderweide protestował tylko przeciwko stosunkom panującym w Polsce. Te

go rodzaju wystąpienia zdarzają się nietylko ze strony socjalistów, ale nawet prawnicy francuskiej i są dużo ostrzejsze, niż u Venderweide.
 Adw. Berenson: — Czy treść broszury uważa Pan za szkodzącą interesom Państwa Polskiego?
 Świadek: — Treść broszury jest interpelacja poselska, stanowiąca pod względem dziennikarskim materiał sensacyjny, więc też zainteresował się nią cały świat. Mojem zdaniem, to nietylko nie szkodzi Państwu, lecz przeciwnie, gdyż zagranica przekonywuje się, iż demokracja walczy o prawo.
 Adw. Jaros zapytuje świadka o cel kongresu w Krakowie, na co otrzymuje znaną odpowiedź przygotowywania wyborów i nawiązania kontaktu z wyborcami.
 Po krótkiej przerwie Sąd z powrotem

zajmuje miejsca przy stole. Proszę wprowadzić świadka Struga — mówi Przewodniczący — Tadeusza Galeckiego — poprawia się.
 Adw. Benkiel: — Co Pana słuchońko przesył z dziedziny literatury i sztuki do polityki?
 — Nigdy spraw społecznych nie unikałem, odpowiada Andrzej Struga, jeszcze w latach młodzieńczych, kiedy byłem studentem, pracowałem w tajnych organizacjach patriotycznych, potem pracowałem w PPS, byłem w POW, a jeszcze przedtem w Legionach.
 Adw. Benkiel: — Co Pan Senator może powiedzieć o uchwałę kongresu krakowskiego?
 Świadek: Kongres krakowski ma podstawę w tem, iż trzeba wreszcie powiedzieć prawdę, a o wielu rzeczach nie mówiono prosto z przyzwyczajenia. Mogłbym wprowadzić na salę niejedną sensację, bo wiele osób będących teraz u władzy, pracowało ze mną, a w pierwszym rzędzie Marszałek Piłsudski. Byłem jego człowiekiem, a raczej człowiekiem Polski, przez Niego się przejawiającej. Świadek uchyla się w ten sposób od konkretnej odpowiedzi, i zwołując jeszcze kilka ogólników i kończąc: Będę milczał o rzeczach, które obrona przejęłaby z pewnością z chęcią, nie podejmuję się dać nowej definicji tego, co jest dyktatura. O dyktaturę mówi się, że istnieje we Włoszech, była w Hiszpanii, jest w Bolszewii, to co się teraz dzieje u nas jest dyktaturą wykrętą. Mussolini, gdy rozgrabiono mieszkanie pewnego profesora, oświadczył prostrastu: my się staramy, by naszym przyjaciółm było dobrze, a nieprzyjaciółm źle. Mogę powiedzieć, że na szczęście tego u nas niema. Andrzej Struga mówi jeszcze o pułkowniku Kostek-Biernackim, opowiadając o tem, jak ustosunkowano się do niego w czasach Legionowych.
 Następnym świadkiem Antoni Rubinsztajn, stwierdza między innymi, że w r. 1926 robotnicy otrzymywali broń dla przyjęcia czynnego udziału w przewrocie majowym; że dostarczano nawet karabiny maszynowe; broń ta została zwrócona do arsenału 36 pp.
 Następnym świadkiem, dyrektorem drukarni „Robotnika”, p. Zajackowski, stwierdza na pytanie obrońcy, że w drukarni tej nie drukowały się żadne druki nielegalne.
 Z kolei staje przed Sądem jeden z członków działaczy NPR, b. minister, poseł Jankowski. Zapytany przez obrońcę o genezę i organizację Centrolewu, poseł Jankowski odpowiada, że celem kongresu krakowskiego było zaapelowanie do opinii publicznej; jest to najbardziej nowoczesny i kulturalny sposób odwoływania się do opinii kraja. Dalej poseł Jankowski obszernie opisuje łańcuch zapowiedzi najważniejszych czynników rządowych, dowodzących, że nowy zamach stanu nie leżał w zakresie niemożliwości. Wówczas Centrolew stanął na stanowisku, że Prezydent Rzeczypospolitej albo powinien ustąpić, albo też rozwiązać Sejm i rozpisnąć nowe wybory, aby zdecydowało społeczeństwo.

Wycofanie z obiegu fałszywych znaczków

WARSZAWA. PAT. — Z powodu ujawnienia wyrobu na szerszą skalę fałszywych znaczków opłaty wartości 25 gr. z godłem Państwa Ministerstwo Poczty i Telegrafów zmuszone było znaczkami te wycofać z obiegu, co zarządzone zostało rozporządzeniem p. ministra z dnia 28 listopada bież. r., ogłoszonym w „Dzienniku Ustaw R. P.”, Nr 103 z dnia 1 grudnia br., poz. 797. W myśl tego rozporządzenia znaczki te, po

cząwszy od 3 grudnia tracą ważność i nie mogą być używane do opłaty przesyłek pocztowych, będą jednak przyjmowane od publiczności przez wszystkie urzędy i agencje pocztowe do dnia 20 grudnia br. włącznie do wymiany na inne, ważne znaczki pocztowe równej wartości. Wymiana tych znaczków dokonana będzie po zbadaniu ich przeważnie najpóźniej w terminie jednego miesiąca po przedstawieniu ich do wymiany.

Prezydent Smetona o przyszłym Sejmie

KOWNO. PAT. — Prezydent Smetona przyjął przedstawicieli dziennika „Idische Stimme”, któremu udzielił wywiadu. Na pytanie, dlaczego w orędziu prezydenta pominięto mniejszości, prezydent odpowiedział, że orędzie było wystosowane do całego narodu litewskiego, a do narodu tego zalicza wszystkich obywateli litewskich, bez różnicy narodowości i wiary. Póki na Litwie będzie panowało prawo — ciągnął prezydent,

zagadnienie mniejszości nie będzie istniało. Dalej prezydent podkreślił lojalność wszystkich obywateli narodowości nielitewskiej.
 W końcu prezydent oświadczył, że wybory do Sejmu zostaną przeprowadzone po opracowaniu nowej ordynacji wyborczej, zgodnie z obecną konstytucją i gwarantującej, iż nowi ludzie, którzy wejdą do Sejmu, będą pracowali dla dobra ojczyzny.

Wybory elektorów na Litwie

KOWNO. PAT. — Na całym terytorium Litwy odbyły się wybory elektorów. W Kownie zostali wybrani: prezes Rady Państwa Szylingas, prof. Kutupajis i adwokat Zylinas, z kandydatami mniejszości narodowych — Żyd Ożynskas i Rosjanin Sokolow,

którego kandydatura została wysunięta przez blok polsko-rosyjski. Na prowincji, jak było do przewidzenia, zostali w przeważającej ilości wybrani narodowcy. Przebieg wyborów był wszędzie spokojny.

Ekscesy antyżydowskie w Litwie

KOWNO. Onegdaj wieczorem w Żoślach wybuchły zajścia antysemickie. Grupy osób napadały na przechodzących żydów, jak również

usuwały żydów z lokali publicznych. Kilkanaście osób zostało poturbowanych. W całym szeregu przedsiębiorstw i domów żydowskich wybito szyby.

„NUMERUS CLAUSUS”

NA UNIWERSYTECIE KOWIEŃSKIM
 KOWNO. PAT. Sfery nacjonalistyczne na uniwersytecie w zarządzenie godziłyby w dużej Kownie propagują zaprowadze-

nie numerus clausus. Podobne listyżne na uniwersytecie w zarządzenie godziłyby w dużej Kownie propagują zaprowadze-

nie numerus clausus. Podobne listyżne na uniwersytecie w zarządzenie godziłyby w dużej Kownie propagują zaprowadze-

O DZIAŁALNOŚCI OO. JEZUITÓW Z ALBERTYNA

B. wojewoda p. Wł. Jeśman zamieścił w „Gazecie Warszawskiej” (Nr. 367) obszerny artykuł p.t. „Rusyfikacja polskiej Białorusi”.

W artykule tym znajdujemy ustęp, omawiający działalność O. O. Jezuitów obrządku wschodniego. Ten ustęp obecnie przedrukujemy, zwiększając w ten sposób znane naszym czytelnikom liczne głosy w sprawie współczesnej akcji unijnej.

Najniebezpieczniejszym na Słonim-szczyźnie czynnikiem rusyfikacyjnym jest duchowieństwo, jak prawosławne, tak i, o zgrozo, katolickie, tak zwane obrządku wschodniego.

Jakkolwiek dla przeciętnego Polaka nie jest zrozumiałe, dlaczego kler autokefalicznego kościoła prawosławnego w Polsce, postępuje się w nabożeństwach i przy obcowaniu z wiernymi językiem rosyjskim, a nie polskim, lub białoruskim, może to być jednak chociaż do pewnego stopnia wytłumaczalne względami politycznymi, przede wszystkim zaś tem, że obecni duchowni prawosławni są Rosjanami. Kończyli seminarja i akademje rosyjskie i języka polskiego nie znają.

Inaczej się sprawa przedstawia z działalnością O. O. Jezuitów, dążących do rozpowszechnienia na kresach obrządku wschodniego metodami przypominającymi metody dobrze wyposażonych i specjalnie instruuowanych popów carskich.

Geneza tego kierunku da się streścić krótko:

Po rewolucji rosyjskiej rozpoczął się tam okres propagandy ateizmu i prześladowania wszystkich wyznań. Oczywiście, że wszyscy wierzący, pozbawieni możności zaspakajania swych potrzeb duchowych, znaleźli się w położeniu wprost strasznym. Najgorszym jednak było położenie prawosławnych, wobec uległości ich władz kościelnych względem władz bolszewickich, jak dawniej względem carskich. To też wielu z nich zwracało się po pociechę duchową do polskich księży katolickich jako najbardziej niezależnych i ofiarnych. To dało asumpt niektórym dostojnikom Kościoła katolickiego, przebywającym czasowo w Rosji, jak arcybiskup Ropp i inni, do uwierzenia w to, że Rosjanie szczerze pragną powrócić na łono Kościoła katolickiego i w dobrej wierze przekonał o tem Stolicę Apostolską.

Dla tych Polaków laików i części polskiego duchowieństwa, którzy szukając w Rosji chleba, lub obsługując rozległe parafje polskie, przejechali Rosję wzdłuż i wszerz i mieli możność zapoznać się z psychiką narodu rosyjskiego, nadzieje te wydają się mrzonką, która, gdyby się jakimś cudem urze czywiściła, przyniosłaby Kościołowi katolickiemu szkodę, gdyż Rosjanie nie wątpią sformułowałyby tyle sekt, ile ich było w Rosji, pomimo surowych środków, stosowanych względem sektantów.

Tem niemniej Stolica Apostolska, opierając się na relacjach wspomnianych dostojników Kościoła, włożyła na O. O. Jezuitów obowiązek niesienia pociechy udręczonym Rosjanom i powróceniu ich na łono Kościoła katolickiego.

My, prawowierni katolicy i Polacy, cieszyliśmy się na myśl, że francuscy, włoscy i inni misjonarze przygotowani do tej misji przez naukę języka rosyjskiego, pod kierownictwem polskich O. O. Jezuitów, udadzą się do Rosji, żeby tam nieść pociechę udręczonemu narodowi rosyjskiemu i chociaż część jego odwrócić od błędów, w których trwał tak długo. Niestety, nadzieje nasze zawiodły.

Zamiast iść śladem, jeśli nie pierwszych chrześcijan, to przynajmniej misjonarzy, udających się do dzikich szczytów, żeby ofiarne nieść im świętą prawdziwą wiarę, O. O. Jezuiti wzięli drogę łatwiejszą i uznali za lepsze nawrócić na wschodni obrządek pra-

wosławnych Białorusinów, zamieszkających na polskich kresach, którzy swobodnie mogą odbywać praktyki religijne, mają swoich pasterzy i świątynie.

Żeby łatwiej postawiony sobie cel osiągnąć O. O. Jezuiti postanowili w nabożeństwach i w obcowaniu z nawracanymi, używać języka rosyjskiego i przybrać zewnętrzny wygląd popów rosyjskich, wykorzystując w ten sposób niepomyślną dla państwa polskiego okoliczność, że bądź co bądź, rusyfikacyjna robota zaborców dała pewne rezultaty, które w związku z kilkoletnim przymusowym pobytom ich w Rosji, wytworzyły u Białorusinów pewne ciążenie do wszystkiego, co rosyjskie. W myśl tego, cała propaganda jest prowadzona w języku rosyjskim i nam, starym, żywo stoją w pamięci czasy samozwańczego biskupa Zylińskiego, kiedyśmni zmuszeni byli, jako uczniowie szkół, wysłuchiwać w kościołach katolickich rosyjskie kazania i śpiewy, i zjawia się obawa, czy nie wniesie ta inowacja do Kościoła katolickiego takiego zamętu i rozłam, jakie miały miejsce wówczas, i czy nie będziemy świadkami gorszących i przykrych scen, jak znieważenie katolickiego kapłana przez oburzone pierwszym rosyjskim kazaniem i śpiewami kobiety, w obecności tłumu wiernych, który, jak wyczuwałem w swej dziecinie duszy, pozostającej w głębokiej rozterce, nie był po stronie znieważonego.

Taki zamęt i rozłam jest tem możliwym, że O. O. Jezuiti, wzorem świętynie uposażonych popów „Siewiero-zapadnaho kraja”, posiadając duże środki, przelicują oszczędnych i praktycznych Białorusinów, tanioczą swoich ofert. Bo jeżeli marnie wynagradzani książęta łacińscy, lub prawosławni duchowni, żądają za ślub 15 złotych, O. O. Jezuiti dają ten ślub za zł. 5, albo darmo.

To też na porządku dnia są wypadki że należący do parafji katolickiej chłopak, żeniąc się z prawosławną dziewczyną, ustępując uporowi narzeczonej i przez oszczędność, wypisuje się ze swojej parafji i przechodzi do parafji O. Jezuitów, a jego narzeczoną jest przekonana, że spowiadając się po rosyjsku i otrzymując ślub od duchownego, który zewnętrznie i z mowy jest identyczny z „batuszką”, nie przestaje być prawosławną, a jej mąż także prawosławny się staje.

Wprawdzie sprytniejści i bardziej skrupulatni Białorusini, orientują się i nazywają O. O. Jezuitów „chwalszywnymi popami”, ale i ci nie zawsze umiają oprzeć się tanioczą ofert.

Powie mi ktoś, że pomiędzy intencją Zylińskiego i Sęczykowskiego, a intencją kierującą O. O. Jezuitami, nie ma nic wspólnego. Doskonale zdaje sobie z tego sprawę i wysoko cenią ofiarności O. O. Jezuitów, nie mogą jednak nie widzieć tego, że jakkolwiek intencje są inne, rezultat będzie ten sam: na znacznej części państwa będziemy mieli zamiast prawosławnych Białorusinów, katolików, ale Rosjan, jak na tem wyjdzie w przyszłości państwo polskie, o tem nie może być dwóch zdań.

Charakterystycznym jest, że w „Albertinowski” obituali otców Jezuitów greko-slawiańskiego obrządku, jak nazywają ojcowie swoją placówkę, w naszym powiecie, w propagandowej broszurze, drukowanej grażdanką, większość alumnów stanowią Ukraińcy z Galicji. Czem oni będą, propagując wschodni obrządek wśród Białorusinów, łatwo zrozumieć tem więcej, że element ten nie jest widocznie dobrze znany i kontrolowany przez O. O. Jezuitów, bo niedawno był wypadek, że wśród tych alumnów, znalazł się morderca skompromitowany kryminalista, który się schronił do „obitai” i tam został aresztowany.

Ze możliwością wspomnianych wyżej

Przewlekły kryzys rządowy na Łotwie Flaga w pół masztu w Libawie.

RYGA. PAT. — Rada miejska w Libawie na znak protestu przeciwko przewlekłemu kryzysowi rządowemu postanowiła opuścić chorągiew państwową na gminnym magistratu do połowy masztu. Dziś po-

wyższa decyzja Rady została wykonana. RYGA. PAT. Prezydent powołał w dniu dzisiejszym misję utworzoną przez rządu Skujenieksowi. Prawdopodobnie pojutrze rząd będzie utworzony.

700 tysięcy hitlerowców

BERLIN. PAT. Według oficjalnego spisu centrali hitlerowskiej, ilość zarejestrowanych członków partii narodowo-socialistycznej wynosi obecnie 700 tys.

DALSZY SPADEK FUNTA

BERLIN. PAT. — W dzisiejszych obrótach walutowych w Berlinie zaznaczył się dalszy spadek kursu funta angielskiego, który wyniósł przeciętnie 13,72 mk., to zn. o 20 fenigów niżej kursu wczorajszego.

Katastrofa automobilowa z dr. Schachtem

BERLIN. PAT. — Ciężkiemu wypadkowi automobilowemu uległ były prezydent Banku Rzeszy dr Schacht. W drodze do Rostoku samochód, z powodu ślizgawicy, nagle zarzucił, wpadając całym pędem na drzewo. Automobil uległ poważnym uszkodzeniom. Z pasażerów najcięższymi obrażeniami zmarł dr Schacht, który po wypadku stracił przytomność. Po założeniu opatrunku powozowiczego przewieziono go do szpitala w W-

NIEZWYKLE SAMOBIŃSTWO W WIRZE STOLICY KONKURS FOTOGRAFICZNY

Onegdaj w Warszawie przy ul. Leszno 146 wczoraj wieczorem zagrał się straszny dramat rodzinny, nienotowany bodaj dotychczas w stolicy. We wspomnianym domu zamieszkuje Jan Jędrzejko, baron Państwowy, h. Zakładów Lotniczych z żoną, 2 córkami i synem, 12-letnim Mieczysławem, uczniem miejsc. szkoły powszechnej nr. 8 (Karłowicza 64). Wczoraj około g. 17 córki Jędrzejki powróciły z miasta i zaczęły pukać do drzwi. Gdy nikt nie otwierał, zaczęły na powrót matki. Ostatnia oświadczyła, że wychodząc, pozostawiła w domu Mieczysława, który odrabiał lekcje. Wobec tego wyważono drzwi. Wchodzący ujrzeli we framudze drzwi wiszącą na pasku od ostryjny brzoźwy, przymocowaną do łóżka — wspomnianego Mieczysława. Niezwłocznie wszczęto alarm. Nadbiegli sąsiedzi zdjęli wiszącą. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmieć. Okazuje się, że przyczyną samobójstwa były złe słownie otrzymane za pierwszy okres (4 dwójki). Chłopiec obawiając się prawdopodobnie kary, skorzystał z nieobecności rodziny i popełnił samobójstwo. Zauważać należy, że Jędrzejki otrzy małżonażądzenie o postępcach w nauce jeszcze przed kilku dniami i nitychmiast pokazał w domu, lecz — jak twierdzą rodzice, nie mieli wcale zamiaru z tego powodu go ukarać. Podobno miał on być wydalony ze szkoły za złe sprawowanie.

Nie jestem szowinistą, ale nie lubię namacalnych dowodów, iż Polacy są tępi od innych i wogóle nie nie rozumieją. To też otworzywszy pocztowy Kurjer Warszawski o mało szlag mnie nie trafił ze złości.



Nagroda międzynarodowa w klasie „Zwierzęta” 100 dol. i złoty medal (p. Max Seidel, Gross-Mendorf, Niemcy).

Uczciwi bandyci.

Obywatele New-Yorku, Charlie Rozen wrócił późnym wieczorem do domu, gdy do niego zbliżyła się młodziutka dziewczyna o słodkiej buzi i niewinnych oczach, prosząc go, by zechciał jej towarzyszyć w jej aucie, której sama prowadziła.

Jako powód podała, że odwiedziła ona chorą przyjaciółkę i pozostawała przy niej aż do tej pory, gdyż przyjaciółka czuła się bardzo źle. Gdy wyszła — jakiś pan zaciepił ją i koniecznie chciał jej towarzyszyć w aucie, czyniąc nieduwżaczne propozycje. Ponieważ nigdzie niema policjanta, jest w klopotcie i prosi go, żeby ją odwiózł do domu jej rodziców.

Charlie Rozen z dumą zgodził się zostać rycerzem nieznanym.

W chwili wysiadania do auta jakiś cień skrył się za rogiem kamienicy. Jakież jednak było zdziwienie Charliego, gdy auto po mknęło drogą zamieszką, następnie skręciło do samotnie stojącego domu, otoczonego parkiem i stanęło przed gankiem zamkniętym go i jakby niezamieszkane domu.

Uroczą szoferka nie wysiadła z auta, dała tylko przeciągły sygnał klaksonem, na który wyszło z bocznych, zupełnie niewidocznych drzwi kilka postaci, robiących wrażenie duchów i otworzyły drzwi do auta, każąc zdumionemu i przerażonemu rycerowi wysiąść. Nie zdołał zaprotestować, gdyż słońca został wciągnięty do mieszkania, chciał coś rzec do pięknej towarzyszyki, lecz auto skreśliło w ciemności.

Rycerz XX wieku znalazł się w rękach bandytów.

Umieszczono go zresztą w bardzo przyzwoitym pokoju po dokonaniu osobistej wizji i zmuszono do napisania listu do rodziny z żądaniem 50000 dolarów, jako wykup, w razie przeciwnym miał być zamordowany.

Rodzina po otrzymaniu listu, wysłała za pytanie, czy nie wystarczy 25000 dolarów, lecz bandyci byli nieublagani. Po dwutygodniowych targach stanęło na sumie 45000 dolarów. Przez cały ten czas Charlie był bardzo przyzwyczajony do traktowania i karmiony, nie zbywając mu nawet na niektórych zbytkach. Wczorajmiał słuchać radia, tylko niestety, — ani razu nie pokazała się piękna mieniąca się z auta, o której w skrytości ducha marzył.

W kilka dni jego przymusowego pobytu zaproponowano mu pokera. Szczęście jakoś mu sprzyjało i w ciągu kilku seansów wygrał przeszło 9000 dolarów.

Gdy wreszcie nadszedł okup w sumie 45000 dolarów, szef szajki skrupulatnie odliczył i wręczył mu sumę przez niego wygraną, a nawet zmusił do przyjęcia, zgrzytając wprawdzie i klęcząc pod adresem rodzinnym Charliego — za ich skąpstwo.

Następnie zawiązano mu oczy i wywieziono, pozostawiając na peryferjach miasta.

A za co dano p. Robowskiemu 3000 zł? Gdyby były widoczne twarze tych jegomościów i były to twarze znane — no, w prze-



Główna nagroda w Polsce 3000 zł i pierwsza nagroda w klasie „Zwierzęta” zł. 500 (p. L. Robowski, Warszawa)

Ostre mrozy na Bałkanach

ATENY. PAT. — W całej Grecji panują niezwykle ostre mrozy. Morze jest niewykłębnie wzburzone, co spowodowało liczne opóźnienia w żegludze. Transportowicze greccy osiedli na mieliźnie w pobliżu Lepante, lek z powodu złego stanu morza okryły ratownicy cze nie mogą się do niego zbliżyć.

BUKARESZT. PAT. — W całym kraju panują niezwykle silne mrozy. W Chissineu zanotowano 28 st. poniżej zera. Nad morzem Czarnem szaleje gwałtowna burza, która spowodowała już poważne straty w żegludze. Okręty szukają schronienia w nadmorskich portach, co jednakże jest bardzo utrudnione ze względu na wzburzone morze.

Zatoka kurońska zamarzała

KRÓLEWIEC. PAT. — Zatoka Kurońska zamarzała. Żegluga śródlądowa w Prusach Wschodnich została przerwana.

Dziś od 6 do 8.30 popołudniowo-atrakcyjna

„POLONJA” herbatka-czwartkowa

Mickiewicza 11 tel. 593.

WYSTĘPY ARTYSTYCZNE. LOTERYJA DLA PAŃ Wstęp na „dancing” łącznie z herbatą i ciastkiem 2 zł. od osoby.

rozterek wśród katolików nie jest wykluczona, najlepszym tego dowodem dla chcących widzieć, był nastrój mako-slawiańskiego obrządku, jak nazywają ojcowie swoją placówkę, w naszym powiecie, w propagandowej broszurze, drukowanej grażdanką, większość alumnów stanowią Ukraińcy z Galicji. Czem oni będą, propagując wschodni obrządek wśród Białorusinów, łatwo zrozumieć tem więcej, że element ten nie jest widocznie dobrze znany i kontrolowany przez O. O. Jezuitów, bo niedawno był wypadek, że wśród tych alumnów, znalazł się morderca skompromitowany kryminalista, który się schronił do „obitai” i tam został aresztowany.

ragwiom z rosyjskimi napisami, oraz przysłuchiwali się ich rosyjskiej mowie.

Nie chcąc przedłużać niniejszego artykułu i myśląc, że przytoczonego materiału wystarczy, żeby się przekonać, że metody tej propagandy, przynosząc ujmę Kościołowi katolickiemu, są dla państwa polskiego w wyższym stopniu niebezpieczne, ośmieliłem się postawić wniosek, żeby cały naród polski błągał swych biskupów, żeby zechcieli przedstawić sprawę Jego Świętobliwości, Ojcu Świętemu, który poznawszy Polskę z czasów nuncjatury, otacza ją swoją ojcowską miłością i opieką i błagali Go o polecenie O. O. Jezuitom zaprzestania tej niebezpiecznej dla państwa propagandy.

Władysław Jeśman

PROBLEM METYSÓW

Ministerstwo kolonii ma jeszcze jedną trudność: chodzi o dobór filmów dla ludności mieszannej, żyjącej w cieniu sztandarów U-100 Jack'a. Co moga, a czego żądają miarę nie powinni widzieć metysi? Czy wolno im pokazywać słabości i usterki domowe rasy wladców, rasy białej?

Z metysami jest jednak dużo trudniej, niż z murzynami Konga; chcą widzieć nie tylko to co im się pokazuje, ale i to co świat białych chowa dla siebie. Zresztą są zacofani. Dział jeszcze idealnie kinomaniów Hondurasu czy Gwatemali jest niedościgniony, najpiękniejszy Rudolf Valentino.

Pamiętaj, że 9 grudnia, udzielając danych Komisji Spisowej, zdasz egzamin z wyrobienia obywatelskiego.

nośni moglibyśmy się zgodzić, że to motyw istotnie zwierzy. Ale męskie nogasy — co to ciekawego? Stanęło sobie parę starych tabetyków przed wiryną Morskiego Oka, oglądając rozebrane girsky, czy może opowiadają sobie kawały, czy czekają na swoją kolejną przed ubikacją — głupie psisko na smyczy... gdzie tu życie? ruch? Jaka sztuka w robieniu takiego zdjęcia?

Za taką niedotę dawać 1-szą nagrodę i to tak znaczną, jest nonsensem. Trudno uwierzyć, by nikt nie nadesłał pasącej się krowy czy wierzącego konia — byle czego, bo byle, co, byłoby lepsze od tego kundia na smyczy. A jeśli nie nie przysłało, to jury nie powinno być wogóle przyznawać nagrody — bo naprawdę n'ema za co.

I pan Robowski i szanowne jury zasługują tylko na nieprzychylnie epitet. Karol

W. JUREWICZ były mistrz firmy Paweł Bure poleca wielki wybór zegarów i biżuterji oraz precyzyjną naprawę po cenach zniżonych

Wilno, A. Mickiewicza 4.

WILEŃSKA KSIĄŻKA—TO AUTOR BEZ GROSZA, PAPIER NA KREDYT, A DRUK, JAK SĘ DA!

(FELJETON PROPAGANDOWY I WIELCE AKTUALNY)

Przed wejściem do pewnej księgarni wileńskiej wytworzył się ścisł. Trzech robotników, sapiąc i halasując, przepychało przez drzwi jakiś duży obraz w ramach... Grupa gapiów życzyliwie dopomagała nieproszenimi rąkami i uwagami.

Przeciskając się przez tłum, rzuciłem spojrzenie na obraz i zobaczyłem duży krzyż na wstążce, zdobiący niewieścią pierś... Zaciekawiony wszedłem do księgarni i zwróciłem się do jakiegoś bardzo uprzejmego młodzieńca z prośbą o informację.

— Jest to portret znakomitej wileńskiej autorki — rzekł ów młodzieniec: — Z okazji tygodnia książki wystawiamy książki i podobizny wileńskich autorów — pan sam rozumie, im większy jest pisarz, tem większy musi być jego portret.

— Mój Boże, — jęknąłem: — a gdyby tak żył i nadal mieszkał w Wilnie ś. p. J. J. Kraszewski, czyby panowie umieścili w księgarni portret, jak dzwonnica świętojańska? Już nie wspominał Mickiewicza i Słowackiego! — O, nie! Kraszewski wcale nie miałby portretu, bo za dużo pisał!...

Widzi pan: okno jest podzielone na równe części podług ilości autorów. Każdy ma do dyspozycji jednakową przestrzeń, więc może zapełnić ją albo książkami, albo swym portretem. Im więcej ma książek, tem mniej ma miejsca na umieszczenie swej podobizny...

— Więc chce pan powiedzieć... — Chcę powiedzieć — rzekł prawie surowo, iż to, co mówię, w żaden sposób nie może dotyczyć niewiast, o których zgodnie z zasadami dobrego wychowania, w ich nieobecności nie wolno mówić poważnie!...

— Przepraszam... Ale pan pozwoli, że zadam mu kilka pytań na temat powieści wileńskiej? — Służe... — Co pan powie wogóle o powieści wileńskiej — o prądach, kierunkach?...

— Przedewszystkiem, zaznaczyć należy, iż w Wilnie tak, jak wszędzie, powieść dzieli się na męską i żeńską, czyli pisaną przez mężczyzn i kobiety. Powieść niewieścia jest, rzecz zrozumiała, najlepsza. — Niby dlaczego? — No, bo niewiasty pod wielu a

wielu względami, górują nad mężczyznami. Nawet taki surowy krytyk, wcale niezdolny do prawienia komplementów, — jak Aleksander Świętochowski w drukującym się pamiętniku stwierdził wyższość kobiet. Wyraźnie powiedział, iż kobieta ogromnie przewyższa mężczyznę urodą, głupotą i złością.

Każdy szlachetny mężczyzna musi przyznać kobiecie pierwszeństwo przynajmniej w tych dziedzinach...

— Ma pan rację!... Co do mnie, jest stem prawdziwym entuzjastą kobiet... Ale wracając do powieści... Widząc ten okazały portret, nie pytam się, która autorka jest najslawniejsza, chciałbym się tylko dowiedzieć — pan wybacz moją ignorancję — jaka jest jej najlepsza powieść... — Wszystkie są najlepsze!... Ale podstawową, najgłówniejszą, bo zawierającą pierwiastki autobiograficzne, jest powieść pod tytułem: „Swoi ludzie u państwa Mickiewiczów”. Wrażenia bezpośrednie i osobiste z roku 1830”.

— Co-o? Z r. 1830? — Tak! Trudno uwierzyć, ale autorka własnonrecznie dołądziła tu uwagę — tak i zostało wydrukowane. — Jak przyjęła krytyka te powieści? — Entuzjastycznie... Wogóle autorka ma szczęście do krytyków —

wszyscy pełni są dla niej uznania i podziwem. Znalazł się coprawda jeden taki, który trochę jej nie dogodził, ale... — Ale?.. — Nic właściwie... teraz już zdrow jest wnieście. Największą jednak sympatją obdarza autorkę znakomity wileński krytyk — „Hel.” — widocznie Heljodor Romer. W każdym swoim artykule — a pisze prawie codziennie — rzuca choć parę pochlebnych słów pod adresem autorki lub jej znakomitych przodków. Ostatnio jednak potknął się. Zauważył coprawda, na pierwszej stronie i czarnym drukiem, że w Wilnie godni są uwielbienia tylko dwaj pisarze: prof. Dziedziowski i właśnie nasza sławna literatka, ale jej nazwisko — wyobraź pan! — wymienił dopiero na drugim miejscu!

— Okropny nietakt!... Ale, proszę pana, czyj to jest portret? Widzę uroczę dziewcę polskie, rzucające słodkie, pełne wońnianego uśmiechu, radosne spojrzenie, które wylatujące z błękitnych oczu, uderza o brzeg dużego kapelusza, otulającego wdzięczną główkę, jak skrzydła ranionej mewy lub co innego zgoła?.. — Jest to autorka „Błękitnych piątek, utopionych w Druskiénikach”... Jest to kobieta — fenomen, bo niema na świecie człowieka, któryby posiadał taką niesłychaną, imponującą, zadziwiająco, genialną zdolność...

— Do czego? — Do fotografowania się w najprzeróżniejszych pozach i okolicznościach!... — To jest jeszcze jednym dowodem wszechstronności prawdziwych talentów: Słowacki, Norwid, Wyspiański również mieli zdolności w zakresie sztuk plastycznych. Przypuszczam, że i ta oto piękna pani jest wszechstronnie utalentowana.

— Nie myli się pan. Sama częściowo ilustrowała swą powieść p. t. „Jak mistrz Andrzej sumptem typografy zegary łacno majstrował”. Nasz Berent wileński!... — Zadzwiwiąca!... Ze wstydem przyjmam, iż nie zdawałem sobie sprawy, że Wilno posiada takie niewieście talenty literackie! A kim jest ten bardzo przystojny mężczyzna, którego również niemały portret wznosi się dumnie nad szeregiem książek? — Słusznie pan zwrócił uwagę na czolowego przedstawiciela męskiej powieści w Wilnie. Jest to niezawodnie najslawniejszy literat w Wilnie. Jego imieniem nazwano ulicę, na której ma swój urzędowy lokal; imię jego jest tak rozgłośnione, że musiano zabudować drugą rozgłośnione, bo w starej już się nie mieściło!

— Cóż on napisał? — Niewiele. Jedną, ale znakomitą powieść: „Lament przybłądy pod chmurami”... — Przybłądy? Jakiego właściwie? — Czy ja wiem! Chyba galileusza jakiegoś! — Tego jeszcze brakowało, żeby galileuze u nas lamentowali! Oni mają narzekać na swój los! — Niech pan będzie sprawiedliwy: gdyby tak pana pod chmurami zawiesił, i panby lamentować zaczął!... — To racja... A co pan powie o tym smutnym pisarzu? — On nie jest smutny, tylko żałowany... Wstydzi się. — Czego się wstydzi? — Pan nie zna tej hey?.. Przecież to jest „Nierozumni kochanek” Aurelii!... — Co pan mówi!... — Panie! To cała historia!... Człowiek niby poważny... żonę ma, dzieci, ale ot — przytrafiło mu się — zadurzył się w Aurelii!... Z początku niby to głupstwo: to, owo, „gwiazdy tańczące” — słowem, poezja nieszkodliwa... Później, to już nie żarty; „piękna podróż”... A pan wie, że w obecnych ciężkich czasach przeważnie tylko woj skowi podróżują... Więc... „Zolnierze i kobieta”... „Rozmowa w drodze”... A on, zamiast się postawić energicznie, prosi: „Aureliu, nie ró b tego!” Ale czyż kobieta posucha? No i doczekał się... — Czego właściwie?



CZWARTEK Dziś 3 Franciszka Jutro Barbary W. s. g. 7 m. 22 Z. s. g. 2 m. 55

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 2 grudnia 1931 r. Ciśnienie średnie 776. Temperatura średnia -8. Temperatura najwyższa -6. Temperatura najniższa -9. Opad w mm. 0,5. Wiatr: Południowo - wschodni. Tendencja: słaby wzrost. Uwagi: pogodnie.

NABOŻENSTWA

— Adoracja. Zarząd Katolickiego Związku Polek przypomina, że 4 b.m. jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19-2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu od godz. 4,30 do 7,30 — zakończona błogosławieństwem Przen. Sakramentu.

MIĘSKA

— Roboty miejskie w ziemie. — Mimo nastania chłódów, magistrat nie przerywa prowadzonych robót ziemnych, nie chcąc przez to pozbawiać zarobku 350 bezrobotnych, za trudnością przy tych robotach.

— Lustracja rynków. Komisje porządkowe przystąpiły do lustracji sanitarnych rynków w celu stwierdzenia, czy przekupnie stosują się do obowiązujących przepisów.

— Wykroczenia administracyjne. W ubiegłym miesiącu policja sporządziła 1896 protokołów za różne wykroczenia administracyjne.

Najwięcej protokołów sporządzono za zakłócenie spokoju i tamowanie ruchu. Wykroczenia te miały miejsce podczas ostatnich zajęć ulicznych.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Walne zebranie członków Wileńskiego Oddziału Polskiego T-wa Psychiatrycznego odbędzie się dnia 4 grudnia r.b. o godz. 12 w południe w Klinice Neurologicznej USB przy szpitalu św. Jakóba. Na porządku dziennym sprawa wyborów nowego Zarządu.

— Zebranie dyskusyjne Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którym p. poseł dr. Stefan Brokowski wygłosi odczyt „O sytuacji gospodarczej”, odbędzie się w czwartek dnia 3 grudnia r.b. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3.

Wstęp dla członkiń bezpłatny, dla gości 30 groszy. Imienne zaproszenia nie będą rozsyłane.

POCZTOWA

— Wycofanie znaczków pocztowych. — Z dniem 3 grudnia br. zostają wycofane z obiegu pocztowe znaczki o wartości 25 groszy z godłem Państwa (orłem), w zamian zaś tych znaczków przywrócona zostaje na użytek obywateli sprzedaż pocztowych znaczków o wartości 25 groszowych jubileuszowych-listopadowych.

Urzędy i agencje pocztowe będą przyjmowały znaczki 25 gr. z godłem Państwa do dnia 20 b. m. do wymiany za imiennym pokwitowaniem.

Znaczki pocztowe 25 groszowe z godłem Państwa naklejone na przesyłkach listowych

i ostemplowanych datownikiem pocztowym poczynając od 4 grudnia 1931 r. będą uważane za nieważne a przesyłki traktowane jako nieopłacone.

KOLEJOWA

— Sprzedaż alkoholu na dworcach kolejowych. W związku z zawieszeniem sprzedaży alkoholu na dworcach kolejowych unormowane zostało, że wyszynk alkoholu jest zabroniony po upływie pół godziny po odejściu ostatniego osobowego pociągu nocnego, zaś wznowienie sprzedaży może nastąpić nie wcześniej, niż na godzinę przed nadejściem najbliższego pociągu rannego. Obecnie władze kolejowe wyjaśniają, że przez pociąg „wieczorny” należy rozumieć pociąg kursujący między godz. 18 i 6 rano, zaś „ranne” — kursujące w czasie od 6 do 12 w po.

TEATR I MUZYKA

— Dzieci dla dzieci. Sliczne przedstawienie dla dzieci, o którym już poprzednio pisaliśmy, odbędzie się niezawodnie w wtorek, dnia 8 grudnia r.b., o godzinie 12 w południe, w małej sali miejskiej, przy ulicy Końskiej Nr 3. Przedstawienie urządzą dzieci wileńskie pod reżyserją p. Reny Dzewulskiej, byłej artystki Reduty, oraz znanego kompozytora p. prof. E. Dzewulskiego, dla dzieci rodaków naszych przebywających na obczyźnie.

Każde polskie dziecko będąc na tem przedstawieniu, po za własną przyjemnością, już tem samym złoży ofiarę dla dziatwy polskiej na obczyźnie. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży biletów, Towarzystwo „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie” wysłać książki polskie do Francji naszym małym rodakom.

Bilety od 30 gr. do 2 zł. wcześniej do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa, ul. Mickiewicza 7, w dniu przedstawienia przy wejściu.

— Koncert w Gimnazjum im. Lelewela. W niedzielę, 6 b. m., w sali gimnazjum im. J. Lelewela odbędzie się koncert, urządzony staraniem Tow. Pań Miłośniczek św. Wincentego a Paulo, na rzecz najbardziej potrzebujących przy łaskawym udziale art. P.P. hr. P. Dunin-Borkowskiego, I. Niezabytkowskiej, J. Sumorokowej, M. Wyrzykowskiej, J. Wokulskiej-Piotrowiczowej. Bilety przy wejściu. Początek punktualnie o g. 7 w.

— „Pan Poseł i Julia” w Lutni, Dziś, w czwartek, dnia 3-go grudnia o godzinie 20 w. po raz pierwszy wspaniała komedia współczesna pt. „Pan poseł i Julia”, znanego nam już chlubnie ze sceny wileńskiej — K. Leczyckiego, który wspólnie z p. J. Mackiewiczem jest autorem tej nowości.

Reżyserją soczywa w rękach dyr. M. Szpakiewicza. Premiera jest ewenementem dnia!

— Mikołaj Jewreinow — na scenie Teatru na Pohulanie. Jutro, w piątek 4 grudnia, o godzinie 20 w., odbędzie się premiera fascynującej sztuki pt. „Teatr wczepnej wojny” — Mikołaja Jewreinowa, wszechświatowej sławy autora niezrównanych sztuk „To co najważniejsze”, „Określ sprawiedliwych” i wielu innych, podziwianych w Paryżu i Ameryce. „Teatr wczepnej wojny” jest sztuką nawiązaną nowoczesną, niesłychanie barwną i poruszającą najbardziej interesujące zagadnienia umiejętności życia i powodzenia. Sztukę reżyseruje p. Stanisława Wysocka, kreując równocześnie jedną z głównych ról.

Dziś w czwartek 3 grudnia teatr nieczynny.

— Halama — Parnell. — Rewja warszawska. Jutro w piątek, 4 grudnia pierwszy występ niezrównanej pary tanecznej — Zizi Halama — Felks Parnell, w otoczeniu zespołu rewji warszawskiej.

Ceny specjalne. Niżki nieważne.

— „Pan Gelbah” w Lutni. W sobotę, dn. 5 grudnia i w niedzielę 6 grudnia, o godzinie 4 pp. — dwa ostatnie przedstawienia w sezonie sztuki pt. „Pan Gelbah”, po cenantach propagandowych.

— Sw. Mikołaj obdarza dzieci podarunkami. Dzieci żyją w świecie fantazji i najlepszej poetycznej rzeczywistości. Dziecko, które krzyczy bez powodu, wykrzykuje radość swego istnienia, instynktownie wyraża zachwyt dla cudu świadomego życia. To też największą sympatią dzieci cieszy się sędziwy Sw. Mikołaj, rozdający prezenty.

Wiemy, że i do Wilna zawita, aby siołwie obdarować dzieci, zebrane na pięknej balce „Kopciuszek” w Teatrze w Lutni, w niedzielę 6 b. m., o godzinie 12 w. po. Aby pomóc Świętemu Mikołajowi, który jak każdy święty jest biedny, i rozdaje tylko to, co otrzyma — wiele kochających Mateczek złożyło już prezenty, a inne obiecały uczynić to samo.

CO GRAJĄ W KINACH?

Helios — Hai Tang
Kino Miejskie — Z nędzy do pieniędzy.
Casino — On, albo ja
Pan: Siedem dni szczęścia.

U ludzi z nieregularnym wydziałem serc, szklanka naturalnej wody gazowanej Franciszka-Józefa stosowana codziennie zrana na czczo powoduje lekkie wyożnienie. Zadać w aptekach i drogerjach.

Hollywood — Powrót do życia
Światowid — Bicz Boży.
Stylowy — Legjon walecznych.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Potokarz. Borsolińskiemu Antoniemu (R.-Smięgo 43) na stacji kontroli mięsa przy ulicy Ponarskiej Nr. 1 skradziono z woza paszczę wyrobu wiejskiego wartości 50 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Lipniewicz Wincenty (Stefańska 38), którego zatrzymano, paszcza jednak nie odnaleziono.

— Ukradł skarbnik. Kołtun Chanie (Wł komierska 65) z niezamkniętego mieszkania skradziono skarbnikę glinianą z gotówką od 20 do 30 zł. Sprawcę kradzieży Rejmanna Rudolfa.

WILNO

— W okolicy Rakowa zauważono liczne stada wilków. Podczas urzędzonej obławy 6 wilków zabito.

POSTAWY

— Strzał do eksnarzeczonoego. We wsi Czeremoszniki gm. postawskiej w czasie wesela w mieszkaniu Nikodema Dzikowicza, oddano z podwórka strzał. Kula rozbila okno i utkwiała w ścianie nie czyniąc nikomu szwanku. Podczas pościgu za sprawcą stwierdzono, że strzał oddała 20-letnia Anna Dzikowiczówna, mieszkanka tej samej wsi, kierując się zemstą.

Uślıowała ona zabić Edwarda Zabłockiego, obecnego na weselu, który porzucił ją, by ożenić się z inną.

WILNO-TROKI

— Spalił się młyn. W majątku Gościewicz, gm. solecznickiej spalił się młyn wodny Bronisława Brzozowskiego, powodując 15 tys. zł. strat. Pożar powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Pocztowa Kasa Oszczędności P.K.O.

Centrala — Warszawa, Jasna 9. Oddziały: Poznań, Katowice, Kraków, Wilno, Łódź, Lwów. PRZYJMUJE:

- WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE: Wzrosty oszczędności, premjowe, gwarantuje kwoty ok. 500 milionów w gotówce i w lokatach opartych na zlocie 29-ma obrotami nieruchomości.
- UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE: Wzrosty oszczędności, premjowe, gwarantuje kwoty ok. 500 milionów w gotówce i w lokatach opartych na zlocie 29-ma obrotami nieruchomości.
- UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE: Wzrosty oszczędności, premjowe, gwarantuje kwoty ok. 500 milionów w gotówce i w lokatach opartych na zlocie 29-ma obrotami nieruchomości.

Wszelka korespondencja z P. K. O.

dotycząca obrotu oszczędnościowego jest bezpłatna, 750 tysięcy czynnych księżeczek oszczędnościowych P.K.O. to najlepszy dowód zaufania społeczeństwa do największej instytucji oszczędnościowej w Polsce.

Trup bez głowy w zaroślach przydrożnych

WILNO. Wczoraj nad ranem na czwartym kilometrze od Brastawia, przejeżdżający chłop, znalazł w pobliżnich krzakach trupa mężczyzny ubranego w zniszczone palio i tanią garnitur, z obciętą głową.

Przeżarci wędniacy zaalarmowali natychmiast policję w Brastawiu, która po przybyciu na miejsce wszczęła dochodzenie. Tożsamość okrutnie zamordowanego (gdzie tylko taka ewentualność brana jest pod uwagę) nie jest ustalona.

NA STANOWISKU

Zapadał zmrok. Po krzywym chodniku ulicy Radość siedzi Ildelfons Szybk, obarczy wielką teką i godnością okręgowego komisarza spisowego. Wśród parkanów zamajaczyła brama, Szybk wszedł, otworzył ją, wionął aromat starych onuc, kapusty, i machorki. Przy świetle małej lampki naftowej gentleman w średnim wieku systematicznie płowal niewielkim scyzorykiem gardło drugiego, leżącego na ziemi gentlemana, na widok gościa przerwał pracę: — Czego?

— Jestem komisarzem spisowym, w dniu dzisiejszym na terenie całej Polski przeprowadza się III Powszechny Spis Ludności, mieszkanie szanownego pana należy do mojego okręgu.

— Aha, chce pan spisać tu mieszkańców — proszę bardzo, udzielię wszelkich wyjaśnień, brat tymczasem poczeka. Na tem krzesle, proszę nie siadać, bo krew.

— Nazwisko pana? — Ryszard Pęcherz. — Czy głowa rodzinny? — Dotychczas byłem na utrzymaniu u brata, a jak tylko pan komisarz wyjdzie, to go dorżnę i będę sam się utrzymywał.

Poderżnięty ciężko chrapał, Szybk sprawił, że Ildelfonsa Szybka wisiela piękna odnaka za ofarną pracę i, wskazując na nią, lubił on opowiadać znajomym, jak podczas spisu wpadł do mieszkania, gdzie brat zarzynał brata.

WĘGIEL I KOKS górnośląski poleca firma DEULL, Wilno, Jagiellońska 3. tel. 8-11.

Radjo wileńskie

CZWARTEK, DNIA 3 GRUDNIA 11,58 Sygnał czasu z Warszawy. 12,10 Komunikat meteorologiczny. 12,15 Pogadanka z Warszawy. 12,35 Poranek szkolny z Filharmonii Warszawskiej.

15,05 Komunikaty z Warszawy. 15,25 „Wśród książek” — z Warszawy. 15,50 Audycja dla dzieci z Warszawy. 16,20 Lekcja francuskiego z Warszawy. 16,40 Codzienny odcinek powieściowy. 16,50 Muzyka z płyt. 17,10 „Lisowczyce” — odczyt ze Lwowa wygłosi dr. K. Tyszkowski.

17,35 Koncert z Warszawy. 18,50 Pogadanka gospodarza. 19,00 „Skryżanka pocztowa nr. 178” — listy radiosłuchaczy omówi Witold Hulewicz dyrektor programowy Rozgłośni Wileńskiej.

19,20 Muzyka (płyty). 19,30 „Rubryki osób przypadkowo obecnych i nieobecnych” — według Powszechnego Spisu Ludności — odczyt wygłosi J. Święcicki, zastępca naczelnego komisarza spisowego. 20,00 „Tajemnica uśmiechu” — fejeton z Warszawy wygłosi W. Grabhska.

20,15 Muzyka lekka z Warszawy. 21,25 Słuchowisko z Warszawy. 22,10 Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy. 23,00 Spacer detektorowy po Europie — Przewodnik — Karol Wyrwicz — Wichrowski.

Umieszczone przeze mnie sprawozdanie z przebiegu dyskusji na temat projektu prawa małżeńskiego, która się odbyła po referacie posła B. Podoskiego, nie podobalo się redakcji „Kurjera Wileńskiego”.

Niestety, cała nieprzyjemność jest po mojej stronie: przykro mi było wypowiadać ostrzy sąd, ale, zapewniam, jeszcze bardziej przykro było wysłuchiwać niektórych przemówień, stojących, co tu ukrywać, — na dość dziwnym poziomie.

Dajmy lepiej temu spokoj i stwierdzmy, że na dyskusji po rzeczowym i treściwym referacie, rozległy się głosy: rzeczowe, nie niekatolickie, nierzeźcowe—katolickie, nierzeźcowe — niekatolickie i tylko jeden rzeczowy i katolicki.

Czy stwierdzenie tego jest uprzejme, czy nieuprzejme, nie wiem, ale, nam wrażeń, jest obiektywne.

W. Ch. Od redakcji. Powyższa notatka p. W. Ch. ustala przedewszystkiem autorstwo artykułu o odczycie posła Podoskiego. Redaktor naszego pisma, który w tym artykule pochlebnie był wspomniany wobec notatki w „Kurjerze Wileńskim” pragnie zaznaczyć, iż w poniedziałek nie był obecny w Wilnie i artykułu p. W. Ch. nie widział przed oddaniem go do druku.

W artykule o odczycie posła Podoskiego zamieszczona była również wzmianka, iż jeden z dyskutujących (advokat B.) wspomniał, iż słyszał, że w Watykanie toczyła się dyskusja o rozwodach i że obecny Papież głosił, że informację tą, która wydała wał, że interwencję tą, która wydała się nam śmiesznie nieprawdopodobną — otrzymał od „starego polskiego prawnika”, który jest jednocześnie „dygnitarzem kościoła katolickiego”.

Otóż ten „stary polski prawnik”, który istotnie zaszczytny jest wysoką godnością dworu papieskiego odwiedził dziś naszą redakcję i prosił o wydrukowanie poniżej zamieszczonego artykułu, który panu adwokatowi B. wyjaśni nieporozumienie, którego padł ofiarą:

W numerze 277 „Słowa” z dnia 1 grudnia 1931 r., został wydrukowany artykuł bez podpisu autora pod zagłówkiem: „Odczyt Posła Bohdana Podoskiego o projekcie prawa małżeńskiego”. W wymienionym artykule autor mówi między innymi, co następuje: „Szczytem wszystkiego było jednak wystąpienie pewnego Adwokata, który powołując się na słowa swego przyjaciela, doskonale obeznanego ze sprawami Kościoła Katolickiego (nazwiska tego rzeczoznawcy p. Mecenas słuszenie nie wymieniam), — poinformował o znamiennych obradach w Watykanie. Niedawno w pewnym nieokreślonym gronie debatowano nad sprawą rozwodów. Zarządzono głosowanie. Głosy się podzieliły na równe części — miał zdecydować Papież, który jednak oddał swój głos za... wprowadzeniem rozwodów...”

Tak podług szczerzego przekonania starego polskiego prawnika (pawnika) są rozstrzygane w Kościele Katolickim sprawy Sakramentów...”

W tej imputowanej mnie rewelacji o rzekomych obradach w Watykanie, co do rozwodów, cała rzecz co do czasu i co do osoby samego Papieża i co do istoty sprawy, jest najzupełniej przekreślona. Co zaś do tego zdania, że Papież dał swój głos za wprowadzeniem rozwodów, jest to taka herezja, iż podobna myśl netyklo mnie, ale nawet nikomu, szczerze wyrażającemu zasady Wiar Katolickiej, nigdy do głowy nie przyszła.

Papież Pius X Bullą „Arduum sane munus” z dnia 19 marca 1904 r. ustanowił Komisję składającą się z Kardynałów i Biskupów w celu przejrzenia prawodawstwa kanonicznego i wydania nowego kodeksu. Do tej Komisji był zawezwany Arcybiskup Piotr Gasparri, późniejszy Kardynał Sekretarz Stanu. Komisja ta pracowała 12 lat i nowy kodeks kanoniczny został wydany w 1917 roku za Pontyfikatu Papieża Benedykta XV. Przed trzema czy czterema laty, mój kolega p. Mecenas, wspomniany w wymienionym artykule, zapytał mnie w prywatnej rozmowie, czy w Kościele Katolickim mogą być wprowadzone jakieś lepsze warunki.

— E...e... lepiej nie mówić... Nie dzisiaj jest to człowiek! Ot — „rycerz z Lamanczy”!

— Nie wiem już, jak mam dziękować panu za tyle cennych informacji i jak przeproszać za swoją nieświadomość, co do powieści wileńskiej. O jedynym pisarzu, właśnie tym w koszu!i, pytałem się pana wszak nie będę: znam go, choć z wiczenia i ze słyszenia tylko. Jest to wróg kobiecych nóg!

— O tem nawet ja nic nie wiem! — Mój panie, jak on zobaczy, że kobieta, siedząc, nogę na nogę zakłada, tygrys się robi. nie człowiek!..

— Czy się pan nie myli? — Jąbam się myli!.. Przecież wiem, o kim mówię. Jest to — łobuz — sobieradek z masztem na dachu!

— Nie łobuz, ale „Kobuz” i nie maszt na dachu, lecz dach pod masztem, nie... dach nad masztem... nie jeszcze jakos inaczej....

— Mniejsza z tem. Ale — „Sobieradek”? — Co do tego, to owszem! — Dziękuję panu serdecznie za informację!..

— Proszę bardzo, zawsze chętnie służę!..

— Postaram się skorzystać z pańskiej uprzejmości i przy sposobności porozmawiać o innych wileńskich pisarzach. Dowiedzenia! Jan Wachicz.

W Kościele Katolickim nie było rozwodów, niema ich, i być ich nie może. Są u nieważnienia małżeństw i to tylko w bardzo rzadkich, wyjątkowych wypadkach. Rozwody są u niechrześcijan, zresztą w wyznaniach niekatolickich, które powstały drogą odoszczędzenia od naszego świętego Kościoła Katolickiego. Żaden Papież nie może wprowadzić rozwodów, bo przez to onby obalił Sakrament Małżeństwa, — który nie przez ludzi, lecz przez Boga samego, przez Chrystusa Pana został ustanowiony. Sam Chrystus orzekł: „Quod enim Deus junxit, homo non separet”. — „Co tedy Bóg związał, człowiek niech nie rozłącza”. Mat. 19,4.

Sakramenty wszystkie ustanowił Jezus Chrystus i oznaczył ich istotne cechy. One są głównymi środkami uświęcenia i zbawienia ludzi, Sakramenty i Dogmaty Kościoła Katolickiego są to wieczne i niewzruszone fundamenty świętej Wiały Katolickiej i ich nikt, nawet sam Papież, ani zmieni, ani anulować nie może.

Ja należę do ludzi głębokiej wiary, szczytę się z tego i z tego jestem szczęśliwy, znam nauki kościelne i z całą stanowczością raz jeszcze stwierdzam, że nie podobnego, co w artykule mnie imputują, nie mówiłem. „Stary polski prawnik”.

DZIS W TEATRZE „LUTNIA” Premiera „Pan Poseł i Julia” Sztuka w 3 aktach K. Leczyckiego i J. Mackiewicz

TYDZIEŃ POWIEŚCI POLSKIEJ

Obecny tydzień jest poświęcony propagandzie powieści polskiej. Zostało rzucone hasło: „Polska książka — to polski autor, polski papier, polski druk” i zjednoczeni wspólnym wysiłkiem księgarze i literaci dokładają wszelkich starań, aby zwrócić uwagę społeczeństwa na wprost okropny los książki polskiej.

Książka ta już nie przeżywa kryzysu, — wprost umiera. Autor polski ginie kompletnie w tłumie sprytnych tłumaczy, dających czytelnikom tani (w dwójakim znaczeniu) towar.

Wydawca polski, nie mając zapewnień większego rynku zbytu, zmuszony jest robić małe nakłady, co podnosi cenę książki, a więc utrudnia jej rywalizację z książkami obcojęzycznymi, lub tłumaczonymi.

Księżarz polski ma zawałone książki kamii półki, lecz sprzedaje tylko podręczniki szkolne i kalendarze.

Nierealizowanie projektu bibliotek gminnych, zamknięcie szeregu bibliotek już istniejących, pogorszenie się warunków materialnych w ogóle — wszystko to spada olbrzymim ciężarem na biedną polską książkę i kompletnie ją zabija!..

Książka ta jednak nie zesłała jeszcze na dżiady nie uprawia zebrani. Nie o jałmużnę jej chodzi w tygodniu, jej poświęconym, — nie o litość, lecz tylko — o poznanie jej.

Przecież współczesna literatura polska może się wykazać dziełami, których się wstydzili nie potrzebujemy! Przecież powieść polska, o którą obecnie chodzi organizatorom „tygodnia”, jest barwna, zajmująca, a przedewszystkiem — z krwi i ducha — swojska!..

TYDZIEŃ POWIEŚCI POLSKIEJ

Tydzień powieści polskiej jest pierwszą próbą szerokiej propagandy twórczości literackiej polskich autorów, jest dobrą okazją poznania polskich powieści, no i — polskich pisarzy.

Aby nawiązać bliższą łączność czytelników z pisarzami, wprowadzono, wzorem zagranicy, udzielanie autografów pisarzy każdemu, kto w ciągu tygodnia nabędzie ich książki.

Księgarze wileńscy, popierając powieść polską w ogóle, szczególnie zaakcentowali istnienie powieściopisarstwa wileńskiego. Zrobiono piękne wystawy, ozdobione portretami naszych pisarzy, ozbodowano udzielanie przez nich autografów. Księgarnia św. Wojciecha wystawiła na sprzedaż małą biblijoteczka powieści wileńskiej — 20 tomów — w estetycznej i efektownej oprawie. Oto dobry prezent dla każdego miłośnika Wilna!..

Nie będzie nam wymieniać nazwisk naszych wileńskich pisarzy, wśród których są pierwszorzędne imiona, — nie będziemy wyliczać ich dzieł.

Ale każdego inteligentnego wilanina zachęcamy do zatrzymania się na chwilę przed wystawami naszych książek, do chwili namysłu i... Czy książka naprawdę jest tylko karygodnym zbytkiem?..

Aresztowania w związku z zabójstwem S. P. S. WACŁAWSKIEGO

WILNO. Władze śledcze prowadząc dochodzenie w sprawie znanych z dn. 10 listopada na ul. Nowogrodzkiej i koło rynku drzewnego, gdzie jak wiadomo, został zabity S. P. S. Wacławski, zostali wpaść na ślad sprawców tych ekcesów:

Wzrąca w nocy przeprowadzono w mieście rewizje i aresztowania. W wyniku tych posunięć do dyspozycji sędzię śledczego do spraw szczególnej wagi zostali skierowani: Lejba Załkind i Szmul Wu'fin.

Załkind jest członkiem Zyd. tow. sportowego „Makabi”, Wul-

fin zaś — studentem prawa, synem handlarza leśnego. Pierwszy z nich jest oskarżony o udział w zabójstwie Wacławskiego, drugi zaś o udział w zażyciu przy rynku nowogrodzkim.

Załkinda i Wulfina osadzono w więzieniu na Łukiszkach. Śledztwo w tej sprawie toczy się nieprzerwanie i obecnie sędzia śledczy grupie dalsze konkretne dowody winy podejrzanych.

Szczegóły dochodzeń nie mogą być narazie ujawnione.

Młocarnie motorowe Wichterlego i Wolskiego Młocarnie maneżowe Wichterlego i Sp. Akc. „Kraj” Tarkilbukownikidokoniczyny Motory Munktelisa i Massey - Harrisa Maneże Wolskiego i Sp. Atc. „Kraj” poleca Zygmunt Nagrodzki Wilno, ul. Zawalna 11-a

WILEJKA
— Jak w Wilejce wybierano burmistrza. Potępiany w czambuł endecji za ostatnie wykryki antyzydowskie, a tymczasem zasada „niema reguly bez wyjątku” i tu ma swo zastosowanie.

Ten szlachetny wyjątek stanowi endecja wilejska, która nie tylko nie napada na Żydów, ale owszem tak się z nimi zbrała, że nawet szabas zamiast swojej niedzieli świętuje. Niedowiarzy... a jednak? — szczerza prawdą!

Poniższy przykład zaraz nas o tem przekonania. Burmistrz m. Wilejki p. Holownia złożył rezygnację ze swego urzędu, gdyż postawił swą kandydaturę i został wybrany wójtem gm. kurzenieckiej. Pan starosta rezygnację przyjął i wyznaczył niezwłocznie posiedzenie Rady miejskiej zarządzając wybrany burmistrza. Okoliczności tak się złożyły, że wypadło to w piątek wieczorem. Dlaczego nie mogła się raz odbyć w wyborach w piątek, zamiast np. w niedzielę? A jednak nie odbyły się, bo w Radzie zasiada 4-ch przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego. Przyszli oni wprawdzie razem z innymi na posiedzenie, ale zgłosili wniosek przesunięcia wyborów na dzień inny. Wniosek uzyskał 6 głosów za i tyleż przeciw. Przewodniczący się waha z przechylem em. Korzysta z tego momentu 4 radnych żydowskich i opuszcza zebranie, a z nimi, o dziwo!... wysuwa się również dwóch radnych endeków. I oni w piątek (w szabas) burmistrza wybierać nie mogli. Czyżby się spieszyło do synagogi? Widać nim zebranie zostało zdekompilowane: wybory się nie odbyły. Odetchnęliśmy z ulgą, bo jesteśmy teraz świecie przekonani, że gdzie jak gdzie, ale w Wilejce pogromów żydowskich nigdy nie będzie.

Naznaczono ponownie wybory na dzień następnym. Również fiasko, bo druga połowa radnych uważała za stosowne nie przybyć, czując się szluznie dotkniętą dniem pierwszym. Pan starosta widząc, że szanowna Rada, zamiast wybierać burmistrza, bawi się w ciuciuabkę — wyznaczył burmistrza z nominacją. Nowy burmistrz p. Zublewicz należy do ludzi energicznych i daleki jest od jakiegokolwiek chwyciścia. A takich w Wilejce potrzeba, bo miasto jest w długach po uszy. Prawie cały budżet idzie na spłatę rat długów i to jeszcze nie wystarcza. Trudno być gospodarzem w takich warunkach. Zastępuje na podkreślenie ta dodatnia okoliczność, że państwowym element polski z uświadomioną państwowo ludnością białoruską wzajemnie współdziałają, co w czasie ostatnich wyborów burmistrza wyraźnie potwierdzonym zostało. Fakt ten pozwala nam mieć nieplonne nadzieje, że ta współpraca wyjdzie tylko na dobre tak dla tutejszych terrów, jak i dla całego państwa.

Władze powiatowe dały wzór obchodu w Świątyniach, który uczestnicy przemieśli na prowincję i tam u siebie zaszczyli. St. W. Owczynnik.

„CZASOPISMA”

Tygodnik Ilustrowany — nr 48. — W artykule „Francia zdobywa Korsykę” — T. Grabowski, autor oświadczył ostatnie wydarzenia na Korsyce. Duży sноп światła na konflikt mandzurski rzuca szkic kpt. Nemo pt. „Pierwsza wojna chińsko-japońska”. Stanisław Szpotanski ujmuje sprawę obecnych konfliktów społecznych. Znanym podróżnikiem M. B. Lepecki daje opis swoich przeżyć na wyspie Chiloe. Poza tem wymienić jeszcze należy: kronikę literacką, rewizję, poezję Kossowskiego i nowelę Rusinka, R. Ciechanowa, S. Kawyna, M. Henzla, K. Stromengera oraz korespondencję z Genewy.

Tęcza — nr 48. Ciekawe uwagi o istocie współczesnego dramatu wypowiada dr. Stanisław Kolbuszewski. O Staszcu pisze prof. T. Grabowski, Rozprawka o dziecku we współczesnej literaturze polskiej zamieszcza K. Czachowski. Poza tem — stałe działy.

Ofiary

Zamiast wieńca na trumnie s. p. Anieli Szyrnyńskiej na Czytelnię im. Tomasza Zana w Wilnie od Margrabiny Umiaostowskiej 25 zł.

Zamiast pogrzebu z powodu przejścia na emeryturę wiele zastużonego i szanowanego p. dra Juliusza Sumoroka, lekarza grodzkiego w Wilnie, koleżanki i koleżdy Starostwa Grodzkiego w Wilnie składają na jego ręce i do uznania kwotę 125 zł.

Przejmnie proszę zebrane złotych sto dwadzieścia pięć, które przeznaczam na cel dożywiania głodnych dzieci szkolnych, wpłaćć p. Zofii Kossowskiej, prezesse Stowarzyszenia (vide dziennik „Słowo” Nr 264 z dnia 15.11.931), zamieszkałej przy ulicy Objazdowej 6 m. 7. Z wyrazami głębokiej wdzięczności i serdecznym pozdrowieniem
sługa Juliusz Sumorok.

Hurtowy Skład papieru i materiałów piśmiennych
Spółka Akcyjna „PAPIER”
WILNO, UL. ZAWALNA 13, Tel. 501.
POLECA W DUŻYM WYBORZE
Kalendarze na rok 1932, pocztówki świąteczne i noworoczne ozdoby choinkowe, Księgi rachunkowe oraz wszelkie artykuły kancelaryjne i szkolne.

Giełda Warszawska
z dnia 2 grudnia 1931 r.
WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89	—	8,91	—	8,87
Belgia	124,00	—	124,31	—	123,69
Gdańsk	173,65	—	174,08	—	173,22
Holandja	3,915	—	3,960,45	—	3,85,65
London	28,90	—	29,45	—	29,13
Nowy-York	8,92	—	8,94	—	8,90
N.-York kabel	8,927	—	8,947	—	8,907
Praga	34,90	—	34,99	—	34,81
Praga	25,42	—	26,48	—	26,36
Szwajcaria	173,50	—	173,93	—	173,07
Berlin w obrotach pryw.	—	—	—	—	0,75

PAPIERY PROCENTOWE:
4 proc. pożyczka inwestycyjna 88,50, 5 proc. konwersyjna 41,75, 5 proc. kolejowa 35,50, 6 proc. dekarowa 85,50—59,50, 4 proc. doiarowa 42—42,50—42,25, 8 proc. L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 7 proc. 83,25, 8 proc. obligacje Pol. B. Kom III em. 93, 4 i pół proc. ziemskie 40,50, 5 proc. warszawskie 50, 8 proc. warszawskie 64—64,75—64,25, 8 proc. Częstochowy 56, 8 proc. Piotrkowa 56,50, 10 proc. Siedlec 65.

A K C J E:
B. Polski—106, Lilpop—12,25, Ostrowiec s. B. 30,50.
Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dilonowska 53,50—53, Stabilizacyjna—53,75—54

MEBLE

nowoczesne pierwszorzędnego jakości Ceny niższe poleca firma

BRONISŁAW ŁORUCIEWSKI
Wilno ul. Wileńska 23

ZĄDĄJCIE

w wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow. A. PAKA.

LINOTYP

chcemy nabyć.

Chętnie używamy, lecz w dobrym stanie Wiadomość w Administracji „SŁOWA”

NAJLEPSZE PODARKI NA ŚWIĘTA!

Wobec zbliżających się Świąt przedstawiciel Polsko-Chińskiego T-wa Handlowego p.

Chen-Chik-Fen

udziela **50% ZNIŻKI** na wszystkie oryginalne wyroby chińskie

Wyłączna sprzedaż w lokalu firmy **Polska Składnica Sportowa**

„START”

Wilno, Mickiewicza 9. Tel. 400

PORCELANA CHIŃSKA — HERBATA CHIŃSKA

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONJE

KRAJOWE I ZAGRANICZNE TYLKO GWARANTOWANEJ JAKOŚCI SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE

K. DĄBROWSKA
Wilno, ul. Niemlecka 3, m. 6

Nowości

GRZEBIENIE ELEKTRYCZNE LAMPECZKI LANCELA GARNITURY KRYSZTAŁOWE PERFUMERJA, KOSMETYKA etc.

PREZENTY NA WSZELKIE CENY I GUSTY

Poleca po cenach znacznie niższych

J. Pruzan SKŁAD APTECZNY
Egz. od 1890 r.
Mickiewicza 15, vis-a-vis Hot. „Georges” tel. 482.

Akumulatory, baterje anodowe i radioprzetę za gotówkę najtaniej w firmie

MICHAŁ GIRDA
Zamkowa 20, el. 16 28
Ładowanie, zmiana na nowe, wypożyczanie i naprawa akumulatorów — reperacja słuchawek.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie IX rewiru, Konstanty Karmelitow, zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 7 grudnia 1931 roku od godziny 10 rano w Wilnie przy ul. Ludwisarskiej 14 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Stowarzyszenia Pryjaciół Izraela w Bazylii o Wilno majątku ruchomego, składającego się ze stołów, 12 krzesel, 5 ławek i 200 książek w różnych językach biblijnych, oszacowanego na sumę 2580 złotych na zaspojenie pretensji Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie w sumie złotych 2596 gr. 20 z proc. i kosztami.

Opis rzeczy i szacunek takowych przekazane być mogą w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U. P. C.

Komornik Sądowy **K. Karmelitow.**

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Od czwartku 3 grudnia r. b. Tyg. P.A.T. Dla młodzieży od g. 4 — 6.

„Dwa lądy, dwa kraje, jedno serce, jedna dusza”. „Nasza praca na morzu”.

Godz. 6, 8 i 10 w. „Pleśń wiosenna” dramat w 10 aktach. Nad program wesola komedia. Koncert. orkiestra pod batutą p. M. Salnickieo. Ceny miejsc balkon 30 parter 60 Kasa czynna od g. 3.30 do 10 w

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIO S” ul. WILEŃSKA 38. Tel. 925.

Dziś! Genjalna gwiazda egzotyczna **Anna May Wong** w słynnym rekordowym arcyfilmie dźwiękowym **HAI TANG**

Tragiczna pieśń miłości egzotycznej kochanki rosyjskiego oficera. Realizacja słynnego reżysera Ryszarda Heichberga. Przewodnie piosenki. Egzotyczna muzyka. Tańce rosyjskie. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Na 1-szy seans ceny znizzone. Wkrótce przejdzie sezon: **Tajemnica Cytadeli Warszawskiej** w-g powieści Gabrieli Zapolskiej.

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22. tel. 15-28.

Dziś **POWRÓT DO ŻYCIA** oszaleńca, zachwyca i ośniewa widza tematem grą i wystawą. W rol. gł. Królewska para kochanków **Janet Gaynor i Charles Farrel**

Nad program: Kro ika Mierza Polskiego oraz atrakcje dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny od 60 gr. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.30 w dniu świąt. o g. 2-ej

Dźwiękowe KINO „CASINO” WIELKA 47. tel. 12-61

Dziś! Wielki rewelacyjny dźwiękowie! jest to arcyprzebojowa awantura sensac. erotyczna

„ONALBOJA” w rol. gł. **Harry Piel i Hans Junkerman**. Film ten jest najwspanialszą kreacją Harry Piele. Film, który w Niemczech przesławił siebie. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.30, w dniu świąt o g. 2. Na pierwszy seans ceny znizzone.

Dźwiękowy Kino-Teatr „PAN” ul. Wielka 42.

Dziś! Rekordowa operetka komiczna **„7 DNI SZCZĘŚCIA”**

Arcypikantny film, rozgrywający się na tle życia Paryża i przepięknej Wenecji. W rolach gł. **Rogan Treville, Janina Guise** oraz wspaniały tenor opery „Metropolitan House” w New-Jorku **Joseph Smith**. Nad program: Dodatek dźwiękowy Foxa i dodatek Pathé. **Uwaga:** Prosimy zwrócić uwagę na nasze aparaty dźwiękowe „Klang-film” (A. E. G.), które przewyższają wszelką inną aparaturę swym natężeniem i bogactwem dźwiękiem. Początek o g. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 2-ej. Ceny od 40 gr.

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY” Wielka 36

Dziś! Najnowsza bezkonkurencyjna 100 proc. dźwiękowa supersensacja po raz pierwszy w Wilnie

LEGION WALECZNYCH najpiękniejszy dźwiękowy sensacyjny dramat w 10 akt. W rol. gł. **Ken Maynard i Nora Lane**. Nad program: Najnowsze dzieło po raz pierwszy w Wilnie w-g powieści Ruperta Hughesa „Dziewczę z Barki” p. t. „Anioł miłości” salonowo erotyczny dramat w 10 akt. W rol. gł. **Sally O'Neil i Mr. Gregor**.

KINO „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.

Dziś! Potężny dramat wrażeń i emocji p. t. **BICZ BOŻY** Genjalny **Lon Chaney**

w swej jubileuszowej wielkiej kreacji i uroczą **Anita Page** Niesłychane napięcie! Korowód tajemnic! Historia wielkiej miłości! „Bicz Boży” to film który wszystkich zachwyca!

RYBY

SANDACZE jeziorowe | Wędzon: Węgorze, KARPIE żywe | flondry, losos i in. Ceny ściśle rynkowe.

SERY Litewski pełnotłusty 240 kg Szwajcarski, Tyrolski, wielki wybór ceny konkurencyjne

OWOCE winogrona, mandarynki, jabłka różne, cytryny ceny niskie

POLECA **D.-H. ST. BANEL** Wilno, Mickiewicza 23, tel. 8-49

U W A G A!!!

Najtańsze „rędo i jedynie POLSKIE. Hartowa i detaliowa sprzedaż materiałów opałowych i budowlanych. **WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI** dostawa w wozach pombowanych. **DRZEWO OPALOWE** w szaszpach i rabane w każdej ilości. Wapno—cement—gips—kalka—kreda—papa—blachy wszelkie okucia po cenach wyjątkowo-knkurencyjnych poleca firma „GÓRNOŚLĄSK” T. Frechowiczowej, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 34 — telefon Nr. 370.

POSADY

1.000 złotych miesięcznie zarobią panowie (nie) usłotkowan w urzędach „Kade” Warszawa, Tiomackie 1.

Polecam bardzo dobrą bonę przychodzącą na pół dnia. Zyguntowska 12-4 od 2-3 popoł.

Ogrodnik poszukuje posady od 1 lutego 1932 r. Referencje w administracji m. Chitów, poczta Dem. rawno, powiat stołpec.

OKAZYJNIE. Lombard Bi kupia 4 tel. 14—10 sprzedaje (od 9-ej do 2 p.p., od 5-ej do 7 w.) palta zimowe damskie i męskie, futra, skórki, ubrania, jedwabie, bielizna, swetry, pianina, fortepiany, motory elektryczne, brylanty i wiele innych pozostałych z licytacji fantów.

OKAZYJNIE. Od sprzedania natychmiast z powodu wyjazdu rentowna, ładna, niedekretowa kamienica w Wilnie. 11 procent czystego dochodu. Zeby kupić, wystarczy posiadać 8000—7000 dolarów. Szczegóły: ul. Zawalna 10, m. 12 od 5 i pół do 7-ej wiecz. Pośrednictwo wykluczone

Achl! żeby to pozbyć się otyłości!!!

elektryczno-pasowy masaż wyszczuplający stosuje **„LADY”** nowoczesna kosmetyka

Mickiewicza 9 m. 7. wejście: Śniadeckich 1. w godz. 10 — 14 i 16 — 19.

LEKARZE

DOKTOR Zeldowicz KOBIECIE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—5 ul. Mickiewicza 24. tel 27.7

AKUSZERKI

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA przeprowadziła się ul. Zamkowa 3 m. 3. Gazyne, narzędziowe, suwa zmaszczki, piegi, wagi, lupki, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów

KOSMETYKA

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicza 31—4

SKLEP do wynajęcia. Kalwaryjska 2, infon. wiaściel.

Do wynajęcia **dwa pokoje** z elektrycznością. Mostowa 5 m 8.

Pokój bardzo ładnie umeblowany, telefon, łaźienka parter, do wynajęcia. Ofiarna 4 m. 1, t. 1-47-8

Tanio 2 pok. salon. Solidne posiadają jakiegdyś in- miu, śliczny widok, formacje o miejscu zamieszkania **Czestawa Borowska** syna Szczepana i Michalina z Ozu- bów, urodzonego w r. 1896 w parafii Kromol- wo, ostatnio wr. 1930 zamieszkałego w Za- wierzni przy ul. Staro- szkolnej Nr. 10, apra- żać się o nadesłanie takowych do Kony- storza Ewangelicko-Re- formowanego, Wilno, Zawalna 11.

Kto był mordercą?

W sercu mojem zbudziła się nienawiść do zabitej. Poczulałam, że mogłabym ją zabić w tej chwili, bez żalu i bez wahania... Bo... tak nienawidziłam mógł tylko człowiek, który kocha! Ale nie okazałam mu swych uczuć.

— Sądze, że powiedzieliśmy już sobie wszystko, z wyjątkiem: „Dobrej nocy”.

— Dobranoc, miss Beddingfeld. Żegnaj panią.

— Dowiedzenia, panie Łukaszu!

Drgnął i przysunął się bliżej do mnie:

— Dlaczego pani mówi: „dowiedzenia”? —

— Bo pewnie zobaczymy się jeszcze.

— Mam nadzieje, że nie!

Jego grubiański ton nie obrażał mnie. Przeciwnie, czułam jakąś ukrytą głęboką radość. Nie jestem tak głupia, jak wyglądam.

— A jednak, — powtórzyłam z uporem, — zdaje mi się, że jeszcze się spotkamy.

— Dlaczego?

Milczałam, nie wiedząc, jak mu to wythumaczyć.

— Nigdy, — zapewniał gwałtownie, — nigdy więcej nie chcę pani widzieć.

Było to bardzo niegrzeczne i ordynarne, ale ja roześmiałam się tylko cicho w odpowiedzi i zniknęłam w ciemności.

Posłyszałam za sobą szybkie kroki, które zatrzymały się po chwili i do uszu moich doleciało jedno tylko słowo:

— Wiedźma!

ROZDZIAŁ XVII. KARTKI Z PAMIĘTNIA SIR EUSTACHEGO

Hotel Nelson. — Kapsztadt.

Co za szczęście, że już nie jestem na pokładzie tego przeklętego okrętu. Czujęm cały czas wstrętą i skomplikowaną sieć intryg, snujących się dookoła mnie. Nadmiar złego, wigilij przyjazdu do Kapsztadtu, Pedgetta po bito w jakiejś pijackiej bójce. Bo nie mogę, mimo jego zapewnień uwierzyć, że coś innego, jak pijacka burda mogło być tego powodem. Cóż innego można pomyśleć o człowieku, który

zjawia się rano z ogromnym guzem na czole?

Oczywiście, że gdybym mu uwierzył, musiałabym być wzruszonym tem, że ten człowiek cierpi w obronie mych interesów. Napłótl mi przecież niesamowite historie, zupełnie pozbawione związku, początku i końca. Twierdzi on, że wychodząc w nocy z kajuty, w której pracował, zobaczył przy moich drzwiach jakiś cień ludzki. Zaczął się za nim skradać...

— Dziwny to pomysł, drogi Pedgetcie, śledzić kogoś, dręczonego przez bezsenność. Rozumiem go doskonale, że rozłoszczony, postawił panu taką latarnię na czole.

— Pan nie chce mnie wysłuchać do końca, sir Eustachy. — tłumaczył się Pedgett i, wielce zaferowany, przytknął prawie usta do mego ucha. To był... to był Riborne!

— Riborne? Czego mógł chcieć ode mnie ten człowiek w nocy?

— W tem jest jakaś tajemnica, sir Eustachy. Dlaczego on potem napadł na mnie?

— Czy pan jest pewien, że to on napadł?

— Najzupelniej, sir Eustachy.

— Pedgett, proszę nie sapać tak głośno i niech pan postara się nie pluć, mówiąc. Niech pan się uspokoi i przedewszystkiem powie, gdzie się po działa ten Riborne?

Rzeczywiście, mój drugi sekretarz zniknął. Od chwili, kiedy wysiedliśmy na brzeg, Riborne przepadł, bez śladu. Cała ta historia zaczyna działać mi na nerwy. Jeden sekretarz ginie, bez wieści, drugi zjawia się do pracy z podbitym okiem. Jakże mam go wziąć ze sobą w tym stanie? W Rodezji będą mnie wytykać palcami! Nawet w Kapsztadcie stanę się pośmiewiskiem całego miasta.

Niema co mówić, ładnego przywiozłem sobie sekretarza! Dziś wieczorem mam oddać list Milereya, ale Pedgett zostawię w hotelu. Ten człowiek dokuczył mi już ze swemi tajemnicami, sekretami i szeptem spiskowca.

PO KILKU GODZINACH

Stało się coś bardzo poważnego, Z listem Mileraya udałem się do ministra. Kiedy otworzył kopertę, znalazł w niej kartę czystego papieru!

W ładną wpadłem historję! I poco

było słuchać tego osta Millereya i przyjmować idiotyczne polecenie?

Podgett łazi po pokoju z wyrazem ponurego zadowolenia, jakby chciał powiedzieć: „A co, nie mówiłem!”, a mnie ta jego mina działa na nerwy!

— Przypuścimy, sir Eustachy, — mówi ten człowiek, — że Riborne przy padkiem podsłuchał rozmowę pana z Milerem? Przecież zjawiał się do pana bez żadnego biletu polecającego, nabyto z polecenia p. Milery.

— Czy pan podejrzewa. Riborne'a o to, że nadużył mego zaufania?

Tak, takie jest zdanie Pedgetta. A ja zaczynam myśleć, że on ma rację. Ale ja wole nie robić hałasu dokoła tej delikatnej i przykrej sprawy. Kiedy się człowiek da wystrychnąć na dudka, mu si przynajmniej starać się, aby inni tego nie zauważyli.

Pedgett nie zgadza się w tem ze mną. Nalega, żebym natychmiast przed sięwziętą stanowcze kroki. Musiałem końcu ustąpić mu. Pobiegł do naczelnika policji, rozesał parę dziesiątków depezi i w przeciagu kilku godzin poit whisky, na mój rachunek, angielskich i holenderskich agentów śledczych.

POŹNYM WIECZOREM

Pedgett znalazł się w swym żywiole. Głowę ma pełną wspaniałych idei. Twierdzi teraz, że Riborne jest „złowielkiem w brązowym ubraniu”. Djabli go tam wiedzą: może ma rację. Ale to wszystko zaczyna mnie nudzić. On zawsze ma rację. Chciałbym już jaknajprędzej wyjechać do Rodezji. Po wiedziałem Pedgettowi, że postanowiłem nie brać go ze sobą.

— Zostaniesz pan tutaj, przyjacielu, oznajmił mi pan. — Świadectwo pana będzie niezbędne dla ustalenia tożsamości Riborne'a. Poza tem jestem obowiązany dbać o zachowanie powagi członka parlamentu brytyjskiego i nie mogę więc z sobą sekretarza, który wygląda tak, jakby stoczył po pijanemu bitwę z kompaniami.

Biedny Pedgett; dla tak solidnego człowieka, jak on, mieć guz na czole, to istnie nieszczęście!

— Cóż będzie z pocztą pana, sir Eustachy? — zaniepokoił się biedaczko. — Kto będzie robił notki do przemówień pana w parlamencie!

— Jakoś się to zrobi!

(D. C. N.)